

Uczestniczyłem wczoraj w posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych Parlamentu Europejskiego, zwołanej nadzwyczajnie i poświęconej sytuacji w Syrii i Egipcie.

W odniesieniu do Syrii są dwa problemy: jaki może być cel ewentualnej interwencji i czy uda się wskazać sprawców użycia broni chemicznej.

W Syrii toczy się wojna domowa, jeśli upadnie w wyniku interwencji rząd Assada, to nie wiadomo kto mógłby przejąć władzę. A druga sprawa to – czy i w jaki sposób ukarać sprawców użycia broni chemicznej w Syrii. Podkreślam – sprawców użycia, bo – moim zdaniem – tak na 100 procent, to jeszcze nic do końca nie jest pewne. Istnieją silne przypuszczenia, że za użyciem broni chemicznej stoją syryjskie władze, ale to są tylko silne przypuszczenia. Żadnych ostatecznych twardych dowodów nie ma!

Trzeba uwzględniać różne scenariusze. Może być taka sytuacja, że broń została użyta po decyzjach władz syryjskich, choć to mi się wydaje dość absurdalne. Dlaczego te władze miałyby wydać takie polecenie, akurat w momencie, kiedy na terenie Syrii przebywali wysłannicy ONZ-etu? Albo też, być może, została użyta w jakiś niekontrolowany sposób przez kogoś z dowódców na niższych szczeblach, czego się wykluczyć nie da. Jest bardzo wysokie prawdopodobieństwo, że użyto broni chemicznej, a w wyniku tego zginęły setki niewinnych ludzi i świat musi na to zareagować w jakiś sposób, ale niekoniecznie zaraz używając całej potęgi Stanów Zjednoczonych.

Gotowość sił USA do interwencji jest elementem silnego nacisku na syryjskie władze, tak to oceniam w tym momencie. Z interwencją jest związana masa problemów. Załóżmy teoretycznie taką sytuację, że dochodzi do użycia siły przez wojska Stanów Zjednoczonych i jeszcze kilku innych państw (bo już na pewno wiadomo, że to nie będzie interwencja NATO). To użycie siły mogłoby nieszczęścia w Syrii spotęgować, bo dla przykładu, niszcząc wojskowe cele można by zniszczyć składowiska broni chemicznej czy biologicznej (jaką na pewno Syryjczycy mają). A mogą one być umyślnie wystawiane jako cel. Może to spowodować kataklizm w skali wielokrotnie większej. Wszystko to nakazuje zachowanie wyjątkowej wstrzeźliwości.

Na rozwiązanie spraw Syrii świat ma inny pomysł, pokojowy. Równoległe z pomysłem użycia siły przygotowywana jest konferencja pokojowa w Genewie, o nazwie Genewa 2 i oczywiście, optymalnym wariantem byłaby taka sytuacja, że zarówno przedstawiciele syryjskich władz, jak i przedstawiciele opozycji siadają za stołem do rozmów w Genewie. Póki co się na to nie zanosi, ale każdy konflikt wojskowy, każda wojna domowa kiedyś się – na szczęście – musi skończyć, a koniec konfliktu oznacza, że ludzie muszą się i rozmawiać z sobą.

Moim zdaniem, Polska nie powinna brać udziału w ewentualnej interwencji wojskowej w Syrii.

Po pierwsze, gdyby do takiej interwencji doszło, to nie ma ona podstaw w prawie międzynarodowym, bo póki co nie ma żadnego stanowiska Rady Bezpieczeństwa ONZ.

Po drugie, to nie będzie operacja całego NATO, bo mówimy o wojnie domowej, która się toczy w państwie poza NATO-wskim. Czyli, inaczej mówiąc, byłaby to interwencja zorganizowana głównie wokół wojsk amerykańskich i brytyjskich. Jeżeli tak, to my w takiej interwencji nie mamy obowiązku uczestniczyć. To jest powód polityczny.

Jest i sprawa inna – Polska nie ma zdolności do takiej operacji. Być może, na nasze szczęście – ani nie mamy bombowców strategicznych, ani niszczycieli albo wyrzutni raketowych, które byłyby w stanie raketami manewrującymi niszczyć cele w odległości kilkuset kilometrów. Czasem nas martwi, że czegoś nie mamy, ale czasem, kiedy są stany takich napięć, to być może lepiej, że się pewnych rzeczy nie ma.

Janusz Zemke

Bruksela, 29 sierpnia 2013 r.